Nr 54. Kraków, Czwartek 8 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2 70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 7 marca.

Albo w ustawodawstwie austryackiem jest wielka luka, którą czemprędzej wypełnić należy w duchu potrzeb, wytworzonych z biegiem czasu, albo istniejące ustawy nie są należycie wykonywane. Rzecz dotyczy stosunku producentów do konsumentów.

W ostatnich paru latach stosunek ten zaostrzył się w niebywały sposób na niekorzyść ostatnich. Ustawodawstwo wysilało się i wysila, nie bez poważnych powodów i słuszności, w kierunku podniesienia handlu i przemysłu; w Austryi pod tym względem zrobiono nawet mniej, niż gdzieindziej, ze szkodą dla ekonomicznych interesów monarchii. Jeżeli jednak na tem polu objawia się pewna jednostronność, daje się ona coraz boleśniej odczuwać tam, gdzieby konsumenta należało wziąć w opiekę przed dowolnością i wyzyskiem ze strony producentów.

Kartele zyskały w Austryi prawo obywatelstwa; władza, która, na pierwszą wiadomość o strejku robotników, wysyła na zagrożony posterunek batalion piechoty, nie czuje się powołaną do pośrednictwa, gdy miliony rodzin zaskoczone zostają, dzięki kartelowi, podwyższeniem cen najniezbędniejszych artykułów spożywczych, jak cukier, węgiel, nafta i t. d. Jeżeli jednak władza powołaną ma być do obrony interesów produkcyi, to niemniej zadaniem jej być powinno brać konsumentów w opiekę przed wyzyskiem, rujnującym ich dobrobyt. Ostatecznie bowiem wobec państwa, jako takiego, i kupujący i sprzedający, i kupiec, względnie przemysłowiec, i urzędnik lub wogóle obywatel poza sferą zawodowych kupców i przemysłowców zostający, w równym stopniu przedstawia się jako dodatni czynnik ekonomiczny i produkcyjny; więc też obie strony w równym, co najmniej stopniu doznawać powinny, ze strony władzy, opieki i poparcia.

Tak się w rzeczywistości nie dzieje. Gdy podwyższono pensye urzędników i funkcyonaryuszów państwowych wogóle, zaraz w ślad za tym faktem, podniosły się ceny cukru, nafty, obecnie węgla, nie mówiąc już o artykułach innych. Dzięki temu pieniądze, które ratować miały urzędnika z deficytów lat poprzednich, lub posłużyć mu na troskliwsze wychowanie i wykształcenie rodziny, wypełniają kieszenie producentów.

Po co szukać daleko. U nas, w Krakowie, bez istotnego powodu, w chwili gdy zima w nowem, poprawnem zaskoczyła nas wydaniu, podskoczyła cena węgla w drobnej sprzedaży, w dwójnasób. Trwało to kilka dni, zanim prezydent miasta uczuł się powołanym do wglądnięcia w tę sprawę. Czy ustawa daje mu w tym kierunku egzekutywę, lub nie, — pokazuje się, że zawsze on może coś na tem polu zdziałać, skoro, dzięki jego interwencyi, ceny spadły na gle o 25%. I teraz między hurtownymi kupcami, a drobnymi „składnikami“ — siekierka zawisła. Jedni tłomaczą się, że cen nie podwyższali, drudzy pokazują pisemne dowody, że rzecz miała się przeciwnie. Na wszelki sposób jednak cetnar cłowy węgla, który na początku zimy kosztował, w drobnej sprzedaży, 35 do 38 centów, dzisiaj kosztuje koronę — i jakoś nikogo to nie gorszy, nikogo nie nawołuje do interwencyi w obronie najszerszych i najbiedniejszych, najbardziej z groszem liczących się klas ludności. Na takie same niespodzianki narażeni być możemy co do cen innych, najniezbędniejszych artykułów codziennej konsumcyi.

Bez względu na to, czy ustawy dają pod tym względem egzekutywę organom autonomii miejskiej rzeczą jest tych organów czuwać nad wypadkami dowolnego podwyższania cen artykułów spożywczych i dostarczyć Radzie miejskiej materyału, który upoważniłby ją do wystąpienia z szerszą na tem polu akcyą. Bo jeżeli ta Rada za mało robi, aby właścicieli nieruchomości ochronić przed wyzyskiem podatkowym, lub nieuczciwością, — to postępuje bardzo źle; ale jeżeli w powyższym kierunku powinności swej nie spełnia, nie wynika z tego, aby przechodzić miała do porządku dziennego nad materyalnemi interesami dziesiątek tysięcy konsumentów, tworzących stałą podstawę dobrobytu miejskiego. Rady miejskie, jeżeli nie mają być jedynie przedstawicielstwem jednej sfery obywateli, powinny wystąpić z inicyatywą w sprawie obrony konsumentów przed dowolnością produkcyi. Miasto, w którem cena artykułów codziennego zbytu, nie będzie przedmiotem skutecznej opieki władz do tego powołanych, odstręczać będzie od swoich murów wszystkich, którzy w nich mieszkać nie muszą.

Akcya, regulująca pieniężny stosunek producentów do konsumentów, leży więc nietylko w interesie ostatnich, lecz nawet w dobrze zrozumianym interesie świata handlowego i przemysłowego, w interesie miast wogóle i ich ekonomicznego rozwoju.

Kolonizacya w zaborze pruskim.

W jednym z poprzednich numerów, omawiając memorał komisyi kolonizacyjnej za rok 1899, przytoczyliśmy zasadnicze daty, wymownie ilustrujące działalność tej wysoce humanitarnej instytucyi, ku zgnębieniu żywiołu polskiego do życia powołanej. Tutaj chcemy zwrócić uwagę jeszcze na kilka zajmujących szczegółów, które ze sprawozdania komisyi czerpiemy.

Memoryał klasyfikuje nabyte przez komisyę dobra na cztery kategorye. Do pierwszej należą dobra nowonabyte i nie dłużej, jak dwa lata w zarządzie dominialnym pozostające. Takich było w roku ubiegłym 32, obszaru 16.336 hektarów. Do administracyi tych dóbr dopłacono wysoką sumę 745.916 marek; pieniądze te według memoryału, poszły na zakupno inwentarza, naprawę budynków itp.

Do drugiej kategoryi należą dobra, które już przeszło dwa lata pozostają w zarządzie dominialnym. Tych było 23, obszaru 15.212 hektarów, przyniosły one nadwyżkę w kwocie 205.434 marek, co tłomaczy się pomyślniejszemi zbiorami i lepszym gatunkiem ziemi.

Do trzeciej kategoryi należą dobra, znajdujące się w stanie rozparcelowania; było ich 43 i dały nadwyżkę 195.981 marek. Wreszcie czwarta kategorya dóbr, już rozparcelowanych, przyniosła nadwyżki 93.091 marek.

Memoryał przytacza obszernie szczegóły administracyi dóbr nabytych przez komisyę kolonizacyjną i wylicza dochody ze zboża, kartofli, spirytusu itp. Z zestawienia cyfr okazuje się, iż administracya komisyi jest bardzo kosztowną, gdyż ogółem do administracyi dóbr kolonizacyjnych do końca czerwca 1899 roku dopłacono aż 5,548.391 marek!

Osobny rozdział memoryału traktuje o pracach osadniczych. W przeszłym roku opracowano 21 planów osadniczych na obszar 13.312 hektarów. Do końca roku 1898 poddano systematycznemu rozparcelowaniu 81 933 hektarów, bez ustanowienia osobnego planu parcelacyjnego sprzedano gospodarstwa włościańskie obszaru 2010 ha, nadto odprzedano sąsiadom, władzom, s kołom. fiskusowi itd. różne kawałki ziemi obszaru 2145 ha.

Komisya kolonizacyjna starała się gorliwie o wydrenowanie nabytych przez nią majątków, co oczywiście nie przychodziło jej trudno, gdyż miała z czego szafować! To też prace melioracyjne w tym kierunku, wykazane w sprawozdaniu, przedstawiają się dość pokaźnie.

Kościołów. albo raczej zborów protestanckich oddano do użytku w roku sprawozdawczym 3, a mianowicie w Janowcu Konojadzie i Bismarcksfelde (Swiniary). W Orchowie także już ukończono budowę kościoła, a rozpoczęto budowę w Lednogórze. Projektowane są zbory w Laskowie, i Radejowicach. Wybudowano także 17 domów dla pastorów i 10 nowych szkół, tak iż liczba szkół z końcem bieżącego roku wynosić będzie 98.

Bardzo interesującym jest rozdział memoryału, traktujący o sprowadzaniu kolonistów. Sprawozdanie zaznacza z zadowoleniem, że zdołano zainteresować na rzecz kolonizacyi rozmaite okolice na zachodzie Niemiec. Za pośrednictwem prasy i osób zaufanych obudzono, jak pisze memoryał, zainteresowanie się kolonizacyą w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, w różnych okolicach Hanoweru, Saksonii, w W. Księstwie Oldenburskiem, w księstwach turyngskich i Frankonii bawarskiej.

Wogóle przypływ kolonistów z zachodu Niemiec i z zagranicy był w roku sprawozdawczym większy, niż lat ubiegłych; memoryał musiał jednakże przyznać, że na zachodzie właściciele ziemscy i więksi gospodarze skarżą się na komisyę kolonizacyjną, że przyczynia się do powiększenia braku robotnika rolnego.

Wszystkich zgłoszeń od mających chęć osiedlenia się w dobrach kolonizacyjnych nadeszło w ubiegłym roku 3346 (w porównaniu z poprzednim rokiem o 155 więcej), a mianowicie z prowincyi saskiej 359, hanowerskiej 340, westfalskiej 333, brandenburskiej 198, ze Śląska 144, z prow. nadreńskiej i hesko nassauskiej 77, z innych niemieckich państw związkowych 365, z zagranicy 316.

Procent nabywców osad kolonizacyjnych, pochodzących z prowincyj zachodnich, łącznie z nabywcami z zagranicy, podniósł się z 62 na 75%, a procent kolonistów, pochodzących z W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich spadł z 38 na 25.

Z memoryału okazuje się, iż do końca 1899 roku oddano 3618 rodzinom kolonistów ziemi w parcelach 61.468 ha. wartości 42 419.150 marek w formie sprzedaży na własność lub w formie dzierżawy. Na obszar ten składa się 130 nowych wsi niemieckich, z których 92 zupełnie już są osiedlone i politycznie zorganizowane w gminy wiejskie. Gminy te są, jak zapewnia memoryał, pod każdym względem dobrze urządzone i pod względem narodowym od wpływów zewnętrznych zabezpieczone! Normalna wieś kolonizacyjna składa się z 35 gospodarzy i 660 ha. obszaru. Z osiedlonych do końca ubiegłego roku rodzin kolonistów, z Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich pochodzi 38 6%, z innych prowincyj 61.4%. Liczbę kolonistów oblicza memoryał na 22 do 24 tysięce.

Wojna.

W oczekiwaniu poważnych wypadków, mających zajść pod Abrahams-Kraal, fachowe koła angielskie pocieszają się, że poddowódcom angielskim udało się odnieść na drugorzędnych teatrach wojny nie bez znaczenia zwycięstwo A więc: z pod Ladysmith donoszą, że Boërowie mieli się cofnąć aż do wąwozów, dzielących Natal od Transwaalu. Następnie zaś z Dordrechtu miano wykonać pomyślny marsz w kierunku Aliwal North, bardzo ważnej stacyi kolejowej, — leżącej nad rzeką Oranje.

Pokazuje się z tego, że marszałek Roberts porzucił myśl owładnięcia koleją żelazną, prowadzącą przez Norwalspont, a chce wejść w posiadanie linii, leżącej wprawdzie dalej na wschód, lecz ułatwiającej mu bezpośredni stosunek z siłami angielskiemi, pozostającemi jeszcze w Natalu.

Tyle razy mówiono już o pierwszym, drugim, trzecim i t. d. akcie wojny południowo-afrykańskiej, że byłoby śmiesznem obecną sytuacyę na placu walki określać pojęciem aktu. Wolno jednak spodziewać się, na podstawie dotychczasowych wydarzeń, iż właściwa wojna rozpocznie się dopiero teraz, gdy Boërowie poczną walczyć rzeczywiście w obronie własnych ognisk rodzinnych, zdobytych ciężką pracą i walką z klimatem i tuziemcami.

Ladysmith, 7 marca. Część załogi tutejszej wykonała marsz rekonesansowy w kierunku północnym i natrafiła pod Pepworth-Hill na nieprzyjaciela. Zawiązała się skutkiem tego bitwa. Wojska jednak angielskie cofnęły się, poniósłszy bardzo lekkie straty.

Boërowie cofnęli swoje działa ze wzgórza Umbuluano.

Londyn, 7 marca. Do *Biura Reutera* donoszą z głównej kwatery angielskiej w Osfontein, że artylerya generała French'a ostrzeliwuje pozycye nieprzyjacielskie na północ od rzeki Modder.

Dordrecht, 7 marca. Generał Brabant odniósł nad Boërami zupełne zwycięstwo. Cofają się oni na całej linii z wozami, należącemi do obozu i z działami. Wojska angielskie podjęły ich ściganie.

Londyn, 7 marca. *Biuro Reutera* donosi z Dordrechtu pod datą onegdajszą: Generał Gatacre wszedł do Stormbergu, nie natrafiwszy na opór. Boërowie, zniszczywszy linię kolejową, stacyę pozostawili nieuszkodzoną.

Londyn, 7 marca. Z Colesbergu donoszą, że Boërowie trzymają się jeszcze na południowym brzegu rzeki Oranje. Dotąd nie zburzono mostów kolejowych, skutkiem czego pociągi dochodzą bez przeszkody do stacyi w Achterfangu leżącej na połowie drogi między Colesbergiem a Norwalspont.

Londyn, 7 marca. O zwycięstwie generała Brabanta donoszą do *Biura Reutera* pod datą 5 marca: Anglicy stracili sześciu ludzi, zdobyli fort nieprzyjacielski i poprawili znacznie swą sytuacyę. Boërowie walczyli zacięcie, w końcu jednak byli zmuszeni się cofnąć. Angielskie straty wynoszą w ciągu 4 i 5 marca 50 ludzi rannych i zabitych. Straty nieprzyjaciela mają być znaczne.

Sterkstroom, 7 marca. Boërowie opuścili wczoraj pozycye swoje pod Stormbergiem.

Petersburg, 7 marca. Holenderski pastor tutejszy, Gillot, znany agitator dla sprawy Boërów, otrzymał od związku etnografów rosyjskich telegram z prośbą, aby wyraził generałowi Cronje'mu podziw za jego bohaterską waleczność, z którą bronił niepodległość swej ojczyzny.

Kronika krakowska.

(Secesya. — Kawiarnia p. Dymowej. — Znakomici goście. — Opowiadanie lokaja. — Nowy system łatwej dobroczynności. — Dziwne pomysły. — Strejkujący cholewkarze).

Lubię siedzieć w „Secesyi“ na miękkiej sofce i przez ogromną szybę podziwiać prześliczny Rynek krakowski, ale czasami odzywa się we mnie poped niepowstrzymany do cyganeryi i wówczas idę do kawiarni p. Dymowej, która za sześć centów, czyli dwaśnacie groszy daje przepyszną cykoryę z rumem. Byłem tam niedawno i nie żałuję trudu. Pan Jan, płatny ryczałtowo za obrabianie fortepianu, grał z taką werwą, że siedzący naprzeciw kapral od „trzynastego“ powtarzał co chwila: *rychtyk*. Pani Dymowa ni stąd ni zowąd zapłonęła takim altruizmem, że jednemu z przedmiejskich dyrektorów świeżego powietrza dała na kredyt aż trzy „czarne“. Pan Dym, pełniacy zwykle funkcye popychadła, siedział przy głównym stole i pił herbatę w gronie trzech gości. Ale bo też to byli goście nie lada! Jeden był stangretem w liberyi piaskowej, drugi lokajem w barwie granatowej, a trzeci portyerem w szubie wspaniałej. Płacili bez targu, nie plali na ladę, a do p. Dymowej mówili: asani. Gdy przystąpiłem do stołu i zapytałem: czy wolno? — stangret odpowiedział: czemu nie? *San żyn* — a ja czemprędzej zasiadłem w tak niezwykłem towarzystwie, pałen dumy i ciekawości. Trzej panowie, noszący liberyę z konieczności, rozmawiali o panach, noszących liberyę z amatorstwa, rozmowa zaś owa niezbicie świadczyła o patryarchalnych, obustronnych stosunkach.

— Moja kontessa łaziła dzisiaj przez trzy godziny i „sprawdzała“ — odezwał się w toku pogadanki lokaj.

— Rachunki? zapytał portyer.

— Choroby — odpowiedział lokaj.

— A cóż to, jakaś nowa komisya sanitarna? — zauważył portyer.

— Słuchajcie — rzekł lokaj. — Dzisiej, zaraz po śniadaniu wyszła hrabianka piechotą z domu, a ja za nią niosłem w tece jakieś papiery. Po drodze przyłączył się do nas ten łysy baron, co to zawsze w karty wygrywa, no i dalejże rozmawiać po francusku. Idziemy tak z jednej ulicy w drugą, a ja zaczynam się już niecierpliwić, gdy nagle hrabianka zatrzymuje się, bierze tekę w rękę i przewraca w papierach. Gadali z sobą dość długo, aż wreszcie baron pokazuje na mnie i powiada: ten gap będzie wiedzieć. Powiadam: do usług jasnego pana — a w duchu myślę sobie: wkrótce Ajzyk zabierze całą twoją jasność. Pokazało się, że szukają nory, w której mieszka sparaliżowany szewc z żoną i pięciorgiem drobiazgu. Trzeba nieść pomoc, ale najpierw należy sprawdzić, czy ten szewc przypadkiem nie udaje. Ano, idziemy dalej i stajemy wreszcie przed domem, zapisanym w papierach hrabianki. Ona chce iść do szewca, a baron zagradza jej drogę i przemawia z takiem rozczuleniem, jakby mu się objawiła rodzona babka. Słyszałem, że powtarzał ciągle: *Kanaj*....

— Aha, kanalia — wyjaśnił portyer.

— Tak jest, kanalia — potwierdził lokaj i mówił dalej — Baron obraca się do mnie i powiada: pójdziesz do suteren i skonstatujesz, czy tam mieszka szewc sparaliżowany z bębnami. Poszedłem oczywiście według rozkazu i co ja tam ujrzałem kochani ludzie!... Szewc sparaliżowany leży na barłogu, matka siedzi w kącie i zawodzi, a pięcioro dzieci bije się o kawałek chleba. Rzuciłem starej koronę i wróciłem do hrabianki, ażeby zdać raport. Wysłuchali oboje, ona zapisała coś w papierach i poszła powoli z powrotem do domu. Po drodze powiada do barona: Sprawdzona nędza, trzeba będzie pomyśleć o pomocy.

— Niby to myśleniem kogo nakarmi — zauważył portyer.

— Nie w tem rzecz — odezwał się milczący dotąd stangret. — Przecież państwo potrzebuje czasem jakiejś osobliwej zabawki. Moja hrabian-

---

Antonina Morzkowska.

DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

15 (Ciąg dalszy).

Anielka stanowczo odmówiła napisać o chorobie Kasi, i po krótkiej naradzie stanęło, że sama pani Jodowska stawi się za narzeczonym i nazajutrz list wyprawi pod wskazanym przez Kasię adresem: „Do mojego najukochańszego ojca, Walentego Kordacińskiego, koło domu Bejli Szynkwas, w Bychawie“.

— Przeszkodziłam kłamstwu — cieszyła się Anielka.

Postanowiła pilną uwagę zwrócić na Kasię i podnieść jej etyczny poziom. — Powiem Kotnickiemu, oto moja pierwsza uczenica — rozmyślała dalej.

Powróciła do dziennika.

„Kasia jest odemnie rozsądniejszą — pisała.— idzie za stelmacha, bo według jej pojęć, jest to porządny człowiek. Ja tak niedawno jeszcze, nieledwie na pierwszym planie stawiałem powierzchowność, teraz bardzo lubię Grąbskiego. Przekładam jego brzydotę nad piękność Patkiewicza. Tylko co znaczy ta niezgoda z Kotnickim? Powiem Grąbskiemu, że mię ta niezgoda martwi, może się pogodzą? Ot, jaka zmiana. Ja, rezydentka, mogę przypuszczać, że moje zdanie coś znaczy dla wielkiego literata! Skąd ta przyjaźń Grąbskiego dla mnie? Przyjaźń — sympatya — ja sama nie wiem, jak to nazwać. Dobrze mi żyć... Mam cel — nie w zamążpójściu jak chce ciotka, chociaż, powiem to w sekrecie dziennikowi, nie przysięgłam na staropanieństwo.

Chwilami wydaję się samej sobie taką małą, taką słabą..., chwilami znów wyobrażam sobie że świat zdobędę, tyle czuję w sobie siły, energii woli....“

Gdy w tydzień później Grąbski wyjechał na dni parę do jednego z dalszych sąsiadów Kalinowej, Anielka znowu dziennik otworzyła i pisała:

17 sierpnia. „Widzę teraz wiele trudności w mojem zadaniu; moja praca należeć będzie do tych prac mrówczych, mozolnych, w których każde ziarno piasku samej przynieść trzeba będzie z nieustanną cierpliwością, chwili zniechęcenia mieć — nie wolno.

— Gdyby pani mogła mieszkać w Warszawie! — powiedział mi parę razy Grąbski. — Wszędzie zajęcie znaleść można. — Ja może i wiem dlaczego on to mówi, ale tej przyczyny nie powiem nawet dziennikowi. Dopiero jutro wróci. Nudno bez niego.... Nie mogę już pisać“....

Grąbskiemu zapewne także nie szło pisanie, bo nietylko, że komedyi swojej nie zaczynał, lecz nawet nie kończył listu, którego nagłówek leżał w jego tece od dni kilku. List miał napisać do swego przyjaciela, krytyka, przezwanego Makaronem, dla długich, a jasnych i w kosmyki pozlepianych włosów.

Grąbski też napisał był w nagłówku: „Srogi Makaronie“ — i na tem skończył, bo też miał wiele zajęcia.

Czytał Anielce głośno Shakespear'a. pomagał w przygotowywaniu lekcyi historyi, którą Anielka wykładała Kotnickiemu, uczył liter greckich i układał katalog książek historycznych, które przeczytać powinna.

Dziewczyna uczyła się nadzwyczaj szybko, a jej obrazowy sposób opowiadania faktom historycznym nadawał świeży, barwny koloryt.

Grąbski nie miał nawet czasu gniewać się na Kotnickiego. Gniew ten gasiła i wywoływała Anielka. Jeśli chwaliła aptekarza, iskrzyły się oczy Grąbskiego, lecz jedno jej spojrzenie takie czasem miękkie, takie serdeczne, twarz mu rozjaśniało i uspokajało duszę. O pojedynku nie myślał wcale.

VII.

„Nie było piękniejszej dzieweczki, daję wam słowo“ — zadeklamował pewnego dnia Grąbski, widząc siedzącą na ganku Anielkę. Bił od niej wdzięk zdrowia, z oczu, śmiało patrzących, tryskały żywe promienie jakiejś wielkiej radości, wyraz determinacyi nadał wyrazistości jej przystojnej twarzyczce.

— Panie Grąbski — zaczęła, — muszę panu powiedzieć jednę rzecz, dwie rzeczy, trzy, o! taką górę rzeczy — skończyła, podnosząc rękę.

— Zaciekawiasz mnie pani.

— Po pierwsze: bardzo jestem szczęśliwa; zyskałam aprobatę Kotnickiego za wykład wczorajszy; powiedziałam mu, że pan mi pomaga, i ucieszył się tem; przynajmniej tak mi się zdawało; — więc, po drugie: niech mi pan powinszuje; po trzecie: świat jest prześliczny; — po czwarte: niech się pan nie patrzy na mnie takiemi zdziwionemi oczami; po piąte: moje słowa sensu nie mają, ale muszę dziś mówić, muszę się wygadać.

— Winszuję, ale nie wiem, czego?

— Ba! Wszystkiego wiedzieć nie można. No, niech mi pan powie, czem mogę panu przyjemność sprawić? Chciałabym widzieć wokoło siebie zadowolenie, bo mnie samej tak dobrze, ach! tak dobrze!

— Niech pani mówi, to mi największą sprawi radość.

— Tak? Cóż powiedzieć? Może bajkę?

Grąbski, milcząc, przypatrywał się dziewczynie.

— A, przemienienie pańskie nastąpiło — pomyślał.

— Kto milczy, ten przyzwala — ciągnęła dalej Anielka. — A więc bajka:

„Był król i miał trzy córki:
Hanię, Manię i Franię,
Dał im pereł trzy sznurki...

— Bajka nie ma końca — urwała.

— Pani jest kameleonem — odezwał się Grąbski.

— Nie, panie, nie jestem kameleonem? ja tylko byłam biedną niewidomą, a teraz jestem widzącą dziewczyną.

— Po co ja panu to wszystko mówię, ot, pójdę do ogrodu.

Nie poszła, ale frunęła z ganku, a Grąbski jakby zahypnotyzowany ruszył za nią. Dziewczyna, nie zważając na niego, śpiewać zaczęła

Rozległ się energiczny rytm pieśni, budząc w Grąbskim dawne wspomnienia; od tylu lat jej nie słyszał!

— Jak to dobrze, że ja jestem młoda — zawołała dziewczyna — mam tyle zajęcia przed sobą. Żałuję wprawdzie lat ubiegłych.

— Kto żałuje przeszłości, czas marnuje — zauważył literat.

— To mimowolny żal, nad którym zapanować nie można.

— I pomyśleć — dodała poważniej — że ja całe życie mogłam zmarnować! Wie pan, to straszne — mówiła, zakrywając oczy rękami — tyle ludzi idzie sobie w przepaść, a nikt tego nie widzi, i oni sami o tem nie wiedzą.

— Tak było i tak będzie — odparł.

— Także filozofia — oburzyła się — Każdemu złemu należy mówić: zginiesz! Rezygnacya — to nie moja rzecz. *Excelsior!* to moja dewiza — dodała z entuzyazmem.

— Co za ogień! — dziwił się Grąbski.

— Co za lodowaty człowiek z pana — odparła.

— Ja! — przerwał żywo.

— Tak, pan. Nie widziałam nigdy, żeby się pan do czego zapalił. Chociaż czasem tak się panu oczy świecą.

Grąbski poczerwieniał. (C. d. n.)

ka nieraz do stajni wstąpi, konia pogłaszcze, da mu nawet kawałeczek cukru, ale przecież „fatrować“ go nie będzie.

— Obejdzie się — odpowiedziała pani Dymowa i zawołała do męża: — Jutro temu szewcowi zaniesiesz bochenek chleba i miarkę ziemniaków.

— Choćby korzec! — krzyknął p. Dym.

W tej chwili p. Jan z ogromną werwą uderzył w klawisze, dobywając ze starego instrumentu głośne, acz niezbyt czyste akordy marsza, równocześnie zaś lokaj trzykrotnie zawołał:

— Niech żyje p. Dymowa!

Takie to dziwne pomysły miewają niektórzy ludzie. Zamiast, jak się należy, sprawdzić z całą biurokratyczną ścisłością, że temu lub owemu biedakowi nie wiele już brakuje do śmierci, zamiast udać się z prośbą o pośrednictwo do jaśnie oświeconych protektorów, taka p. Dymowa posyła choremu szewcowi bez upoważnienia bochenek chleba i miarkę ziemniaków!

Albo ci izraelici, wyrabiający cholewki. Pracują zaledwie 12 do 18 godzin dziennie, zarabiają zaś tygodniowo podług rodzaju pracy od *maximum*, wynoszącego 24 koron, do *minimum*, wynoszącego aż jednę, powtarzam jednę koronę mimo to jednakże nie chcą się zadowolnić tak korzystnemi warunkami i urządzili strejk powszechny. Zachciewa im się rozmaitych rzeczy, a pomiędzy innemi żądają, ażeby terminatorzy uczęszczali do wieczornych szkół przemysłowych! Oto są skutki haseł demokratycznych.

Grabiec.

KRONIKA.

Kraków, 7 marca.

Do zarządu krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ wpłynęły z puszek w miesiącach styczniu i lutym następujące datki: Z kasy miejskiej złr. 3·84, od radcy Felkla z magistratu 1·1½, z ekonomatu miejskiego 11½ ct., od p. Hawełki 61 ct., z Towarzystwa kredytowego 1·30, z redakcyi *N. Reformy* 22 ct., z administracyi *N. Reformy* 3·91 i 20 kop., od p. Sarowej 20 ct., z cukierni p. Knowiakowskiego 4·75, od dr Gwiazdomorskiego 16 ct., od p. Schoenowej 3·50, z hotelu Saskiego 1·15, od p. Fuglewicza 97½ ct., od p. Biernackiego 10 ct., od p. Malinowskiego z magistr. 2 ct., z Tow. ubezpieczeń 3·33, od p. Stryjeńskiego i Sp. 2·11, z Kasy zaliczkowej 1·75, od p. Żychoń 1·37, od p. Fischera (A B) 2·75, z hotelu Polera 21 ct., od p. Chachlewskiego 2·30½, z gazowni miejskiej 4·82, od pp. Reim i Friedrich 84 ct., z hotelu Drezdeńskiego 64 ct., od dr Bujwida 30 ct., od p. Frommera 45½ ct., od p. Malika z cukierni 58 ct., z Tow. muzycznego 23 ct., od p. Gamplowicza 1·42, od dra Koya 51½ ct., od dra Pareńskiego 5·40, od p. Georgeon 1·32½, od dra Trzebickiego 30 ct., z hotelu Krakowskiego 2·14. Razem złr. 53·97½ i 20 kop.

Nadto na ręce moje złożył inżynier Felicyan Hol. z Warszawy na szkołę polską w Biały 5 złr. i dr Jan L. jako przegrany zakład 10 złr.

Leontyna Owczarkiewicz.

Uniwersytet ludowy. Drugi wykład dra Daszyńskiej Golińskiej z nauki o ludności odbędzie się we czwartek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem. Treść wykładu następująca: Ruch ludności. Wpływ urodzaju i wojen na liczbę urodzin. Liczba małżeństw dziś i dawniej. Przyczyny zmian. Śmiertelność u dzieci, śmiertelność u warstw zamożnych i ubogich. Długość życia. Skład ludności co do płci i wieku.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie odbędzie się wyjątkowo z powodu odczytu, urządzonego staraniem Tow. przyrodników im. Kopernika, w piątek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczór w *Collegium novum*. Porządek dzienny: 1) W sprawie projektu ustawy dla zasad organizacyi gimn. austr., ref. radca dyr. Sołtysik. 2) Herodasa mimiamby ilustrowane polskim przekładem niektórych wyjątków, ref. prow. Winkowski. Gościom wstęp dozwolony.

Pogrzeb ś. p. biskupa Soleckiego odbył się wczoraj w Przemyślu. Po nabożeństwach, które odprawili biskupi ks. Czechowicz i ks. Puzyna, wygłosił mowę pogrzebową ks. kanonik Karol Fischer. Mowca nakreślił pokrótce życie całe pełne zasług i poświęcenia dla dobra ogółu; zasługi, które zmarły położył około przywrócenia sufraganii w Przemyślu, około odnowienia katedry łac. i seminaryum, a wreszcie podniósł i to że zmarły w ostatniej chwili nie zapomniał o swej dyecezyi, lecz testamentem oprócz znacznych legatów na cele dobroczynne, zapisał 40 000 złr. na utworzenie siódmej kanonii w Przemyślu, a to im. Soleckich.

Egzekwie w katedrze odprawił ks. arcybiskup ormiański Isakowicz. Około godz. 1 w południe przy odgłosie wszystkich dzwonów wyruszył nie kończący się orszak pogrzebowy z katedry. Na czele postępowały bractwa i stowarzyszenia z chorągwiami, dalej towarzystwa dobroczynności, zakony męskie i żeńskie, przybyłe z całej Galicyi i tysiące duchownych. Kondukt prowadził ks. biskup-sufragan Pelczar.

Za trumną, którą nieśli duchowni, postępowali krewni, delegacye, dygnitarze miejscowi w paradzie *in gremio* i tysiące osób, przybyłych z całego kraju. Kondukt powoli posuwał się przy dźwiękach posępnych dzwonów i śpiewie kleru (naprzemian polskiego i ruskiego) oświetlonemi ulicami, przybranemi w czarne chorągwie. Około godz. 5 przybyto na cmentarz, gdzie trumna złożona została w grobowcu koło trumny poprzednika ks. Hirschlera.

P. Kasper Wojnar powtórzy u nas w Krakowie swój wygłoszony we Lwowie odczyt, a to w niedzielę d. 11 b. m. w sali amfiteatralnej b. g. św. Anny.

Egzamin kwalifikacyjny w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. Do egzaminu wydziałowego z grupy I zgłosiło się 7 kobiet, 5 mężczyzn; z grupy II mężczyzn 4; z grupy III kobiet 1, mężczyzn 2.

Egzamin zdali z grupy I: Klubowna Zofia, Kowalska Janina (z odznaczeniem), Niżyńska Aleksandra, Rosenblatt Sabina, Chełmecki Jan, Friedmann Maurycy Jakób i Worotyłow Michał; z grupy II: Grzegorzek Michał, Jarzyna Maciej i Makuch Michał; z grupy III: Zajączkowska Marcelina (z odznaczeniem) i Turek Jan.

Do egzaminu ludowego zgłosiło się 20 kobiet i 6 mężczyzn. Egzamin zdali: Bednarska Marya, Białkiewiczówna Stefania, Boberówna Jadwiga, Chrząszczówna Malwina, Czerwińska Leokadya, Czocharska Eleonora, Garbaczyńska Celina, Górska Helena, Henochówna Irena, Królówna Zofia, Krzanowska Marya (z odznaczeniem), Lubomęska Zofia (z odzn.), Mastalska Wanda, Nussbaumowa Salomea, Pietraszkiewiczówna Jadwiga, Policzkiewiczówna Balbina, Przygrodzka Zofia, Skalska Marya, Wojciechowska Jadwiga. Bąk Paweł, Czerski Stanisław, Galus Michał, Korarski Wincenty, Rzeźnik Józef i Sternalski Leon (z odznaczeniem).

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego do szkół ludowych zdali: Patlewiczowa Celestyna, Świątkowska Apolonia, Frliciński Stanisław, Kukulski Bronisław, Wojewoda Jan.

Egzamin z języka francuskiego do szkół wydziałowych zdała Krupicka Anna (z odznaczeniem).

PP. Kandydatki, które chcą zdawać z końcem b. r. szkolnego egzamin dojrzałości, mają wnieść podanie, zaopatrzone w potrzebne załączniki do dyrekcyi Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie najdalej do końca czerwca b. r.

Walne zgromadzenie członków Bursy im. A. Mickiewicza odbędzie się, bez względu na komplet, dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej szkoły realnej w Krakowie, na którem załatwi sprawozdanie roczne i wybierze wydział Towarzystwa.

Zmiany w krakowskiej dyrekcyi policyi. Zarząd aresztów policyjnych „pod telegrafem“ przydzieliła dyrekcya policyi komisarzowi Józefowi Broszkiewiczowi; dotychczasowy ich zarządca oficyał Antoni Horak obejmuje natomiast t. zw. referat śledczy w dyrekcyi policyi.

Z sali sądowej. *(Rozprawa prasowa o obrazę czci).* Przed krakowskim trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem przez p. K. Ehrenberga, odpowiedzialnego redaktora *Głosu Narodu* na osobie radcy sądowego p. Kulawskiego. Rozprawie przewodniczył radca Katyński, jako wotanci fungowali radcy Turowicz i Ferens; oskarżał zast. prokuratora, dr Trzaskowski; oskarżonego bronił adwokat, dr Flach. Przy rozprawie był obecny także i radca Kulawski.

Akt oskarżenia zarzuca p. Ehrenbergowi, że „świadomie umieścił i wydrukować kazał w 260 numerze *Głosu Narodu* z dnia 16 listopada 1899 artykuł pod napisem: „Radca Kulawski sądzi“ — w którym owego radcę sądu krajowego, odnośnie do jego urzędowej działalności na publiczne pośmiewisko wystawił.“ W dalszym ciągu akt oskarżenia podaje genezę i treść tego artykułu, który się ukazał w dwa dni po wydaniu przez radcę p. Kulawskiego wyroku, skazującego p. Ehrenberga na 100 koron kary za przekroczenie § 19, 21 i 22 ustawy prasowej, i w sposób sarkastyczny omawiał postępowanie radcy Kulawskiego, zarzucając mu brak wszelkiego zmysłu oryentacyjnego i jaknajwyższe niedołęstwo w prowadzeniu rozpraw. Artykuł ten kończył się wiele do myślenia dającym wierszem:

....„Gdy prawych sędziów słyszycie imiona
Schylcie kolana cnoty przyjaciele —
Cud to jest rzadszy, niż cnotliwa żona
Dobrego zawsze nie wiele!“

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia, poczem p. Ehrenberg w dwugodzinnej mowie, nacechowanej pewnem gorączkowem zdenerwowaniem przytaczał motywa, które go skłoniły do zamieszczenia tego artykułu. W obronie tej zaznaczył oskarżony, iż względem radcy Kulawskiego nie czuje żadnej osobistej animozyi i nie miał bynajmniej zamiaru podać w powątpiewanie jego prawości — lecz chciał tylko zaznaczyć, w jakich stosunkach stoi wydawnictwo jego pisma do prokuratora p. Dolińskiego. W końcu oskarżony stanowczo oświadczył, iż czy zostanie zasądzonym, czy uwolnionym, będzie poczuwać się do obowiązku publicznego wyjaśnienia stosunku swego do radcy Kulawskiego z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie chciał obrazić i obrzucić go podejrzeniem co do uczciwości jego postępowania, gdyż — jak twierdził — artykuł pod napisem „Radca Kulawski sądzi“ skierowanym był „tylko przeciwko prokuratorowi Dolińskiemu.“

Po tej przemowie przewodniczący odczytał akta sądowe, odnoszące się do sprawy p. Ehrenberga, sądzonej przez radcę p. Kulawskiego.

Po przeprowadzeniu całego postępowania dowodowego, które trwało nader krótko, zast. prokuratora, dr Trzaskowski, w sposób wyczerpujący i stanowczy uzasadniał zarzuty, podniesione w akcie oskarżenia przeciw p. Ehrenbergowi.

Następnie przemawiał oskarżony i jego obrońca, poczem trybunał postawił ławie przysięgłych pytanie, czy oskarżony dopuścił się względem radcy Kulawskiego obrazy czci.

Ława przysięgłych 12 głosami pytanie odnośne zaprzeczyła, skutkiem czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i odpowiedzialności.

Zarząd Tow. Biblioteki słuchaczów prawa uniw. Jagiell. wzywa PT. dłużników Towarzystwa po raz wtóry, by pożyczone w czasie studyów uniwersyteckich dzieła najpóźniej do dnia 1 kwietnia b. r. zwrócili, względnie tychże równowartość zapłacili. W przeciwnym bowiem razie będzie zarząd zmuszony ogłosić w dziennikach nazwiska PT. dłużników.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W piątek 9 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w auli uniwersyteckiej *(Collegium novum)* dyskusya na temat: „O reformie konstytucyi austryackiej“; zagai dr. Michał Rostworowski.

Zima, całkiem autentyczna zima, kryjąca w zanadrzu śnieg, mróz i ostry, przenikliwy wicher, zjawiła się znów u nas, i... została przyjętą, bo trudno przecież odpowiedzieć tej pani: „Państwa niema w domu, ale niech pani zaczeka ...rok, a państwo zaraz przyjdą...“

Chłodzi zima swem mroźnem tchnieniem, gorące marzenia „o pięknym, pogodnym wieczorze, o cichem ustroniu, gdzie pod zielonem sklepieniem gałęzi siedzi nas dwoje, zasłuchanych w szum wiatru, w śpiew słowika, zapatrzonych w niebo, przyczem przypadkowo łączą się nasze usta“...

Lecz miną te mrozy, znikną te śniegi, ucieknie zima przestraszona swą śmiałością, z jaką pozbawiała nas czas pewien uroczych marzeń — nadejdzie wiosna, a z nią nowe rozkosze nowej pory roku i natury, budzącej się do życia...

Wiadomość o ponownym strejku górników w Jaworznie, podana przez nas i przez lwowskie *Słowo Polskie*, okazała się mylną. Robotnicy — jak to się z wiarygodnego źródła dowiadujemy — zgodzili się na podane im przez pracodawców warunki i nie rozpoczęli wcale ponownego strejku. Wiadomość o wznowieniu tego strejku, którą wczoraj w drodze telegraficznej otrzymaliśmy, opierała się na tem, że w Jaworznie wśród górników rozpoczęła się dotychczas bezskuteczna agitacya za wznowieniem stawki i postawieniem względem gwarectwa jaworznickiego tych samych żądań, jakie stawiają strejkujący górnicy w Czechach, na Morawach i Śląsku.

Stowarzyszenie pokostników i lakierników w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, że dokonało wyboru starszego swego i podstarszego. Starszym wybrano p. Eliasza Kepplera, a podstarszym p. Józef Silberlinga. Stowarzyszenie uprasza pp. majstrów malarskich pokojowych, którzy mają upoważnienie do prowadzenia robót pokostniczo-lakierniczych aby zechcieli się zgłosić celem wstąpienia do Stowarzyszenia, jak tego wymaga ustawa przemysłowa.

Nieposzanowanie własności publicznej. Administracya budynku teatralnego uczyniła w ostatnich czasach niepocieszające spostrzeżenie, że pewna część publiczności, uczęszczająca do teatru, nie tylko nie poczuwa się do obowiązku ułatwienia jej zadań, zmierzających do utrzymywania porządku i czystości gmachu, ale owszem zdradza niejednokrotnie brak poczucia poszanowania dla własności publicznej. Zaledwo 7 lat upływa od otwarcia nowego, tak znacznym sumptem grosza publicznego wystawionego gmachu, a już zarówno fotele w parterze jak lożach pufy i kanapy w foyer, ba nawet portyery przedstawiają się rozpaczliwie. Przyczynia się do tego brak uwagi i poczucia porządku ze strony niektórych osób, które ręce wycierają w portyery, plują i wogóle nie uważają za stosowne przyczyniać się ze swej strony do utrzymania porządku w teatrze. Administracya, nie mogąc w każdym poszczególnym wypadku zapobiedz temu nieposzanowaniu, uprasza publiczność o opiekę nad gmachem.

Napad. Ubiegłej nocy ogrodnik p. Sowieński, zatrudniony w tutejszym ogrodzie botanicznym, w okolicy rogatki warszawskiej został napadnięty przez trzech drabów, którzy powaliwszy go na ziemię, obrabowali go z wszystkich pieniędzy, jakie znaleźli przy nim. Krzyk Sowieńskiego zwabił przechodzących tamtędy robotników, którzy, widząc co się dzieje, pospieszyli mu z pomocą. Na widok przemagającej siły rabusie puścili p. Sowieńskiego i poczęli uciekać. Robotnicy puścili się w pogoń za uciekającymi i zdołali złapać jednego z nich, niejakiego Antoniego Lisa którego oddali w ręce władz bezpieczeństwa.

Dziś Lis odesłany został do aresztów śledczych tutejszego sądu karnego.

„Interes“. Mayer Wandler i Abraham Liebeskind, którzy pracowali w fabryce wędlin koszernych Hirscha Gronera, przy ulicy Krakowskiej, widząc, że interes ich szefa rozwija się bardzo pomyślnie, postanowili handel koszernemi wędlinami poprowadzić na własną rękę.

Fach swój znali doskonale, mogli więc liczyć na powodzenie, ale puszczenie w ruch „interesu“ napotykało wciąż na przeszkodę, której ani Liebeskind, ani Wandler pokonać nie byli w stanie, dla braku kapitału zakładowego.

Lecz kto ma widoki na „dobry interes“, ten bywa czasem genialny. Wandler znalazł sposób na pokonanie tej przeszkody, przedstawił go Liebeskindowi i uzyskał jego aprobatę, oraz przyrzeczenie „stałego współpracownictwa“. Sposób polegał na tem, że obaj wspólnicy gotowe wędliny zabierali z „interesu“ swego pryncypała — naturalnie bez jego przyzwolenia — i prowadzili swój „interes“, odsprzedając zdobyty tak towar swym znajomym.

Pryncypał poznał jednak wkrótce, że chociaż „towar“ jego rozchodzi się w wielkiej ilości, te jednak w kasie jego dochody wcale nie wzrastają. Otoczył więc swój personel czułą opieką i niebawem przyłapał obu wspólników na gorącym uczynku.

Sprawa oparła się o policyę, która, dążąc do poskromienia domokrąźstwa, postarała się otworzyć „interes“ dla Liebeskinda i Wandlera w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

Sprzeniewierzenie... pierników. W fabryce pierników p. Chany Neichowej na Kazimierzu funkcyonaryusz tej fabryki, Jakób Schipper, sprzeniewierzył onegdaj całą pakę pierników, wartości 6 ciu koron. Policya tutejsza zarządziła poszukiwanie za śmiałym defraudantem. Do malwersacyi tej pchnęło Schippera... życie nad stan!

Z wielickiej Rady powiatowej. *Czas* podał wczoraj następujące szczegóły o posiedzeniu Rady powiatowej w Wieliczce, które odbyło się tamże d. 3 b. m.

Członek Rady powiatowej i były jej marszałek, p. Stanisław Larysz Niedzielski, wniósł do prezydyum interpelacyę z zapytaniem, czy wiadomym jest fakt, będący obecnie publiczną tajemnicą, „że p. adwokat dr. Jakób Dziewoński, były prezes Rady powiatowej, obecny wiceburmistrz miasta Wieliczki, członek Rady powiatowej, prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Wieliczce sprzeniewierzył kwotę około 8.000 koron z kasy tego Towarzystwa? Fakt ten wyszedł na jaw z końcem stycznia przy sposobności wyboru prezesa tegoż Towarzystwa, a wtedy p. J. Dziewoński mimo tego ponownie prezesem wybranym został. Kiedy fakt defraudacyi skonstatowano, obecnym był przy tem w charakterze urzędowym reprezentant c. k. rządu, bezpieczeństwa i prawa, który, nie wątpię, spełnił swój obowiązek, donosząc o tem c. k. prokuratoryi państwa, a która, jak przypuszczam, również oddawna do tej chwili, dochodzenia karne w tej sprawie wdrożyć musiała.“

Wobec tego zapytuje interpelant, czy i jakie kroki poczynił prezes wielickiej Rady powiatowej, aby dra Dziewońskiego usunięto z godności członka wielickiej Rady powiatowej i wiceburmistrza miasta a nadto ze stanowiska syndyka powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce?

Odpowiedział na tę interpelacyę prezes Rady p. Karol Czecz, że oficyalnie wiadomość o powyższym fakcie go nie doszła że jednak dr. Dziewoński przestał być wiceburmistrzem miasta Wieliczki i syndykiem Kasy Oszczędności.

Wreszcie podał p. Czecz do wiadomości Rady sprawozdanie, w czarnych skreślone barwach, o gospodarce miasta Wieliczki, w czarniejszych jeszcze o gospodarce miasta Dobczyc. Sanacya jest nader utrudnioną przez tłómaczenie ustaw nie według ich ducha, biurokratyzm, kunktatorstwo, brak ludzi i sprężystości wszystkich niezbędnych czynników.

Influenca we Lwowie coraz bardziej się szerzy, a daje się dotkliwie uczuwać także w szkołach. W szkole męskiej im. św. Marcina choruje połowa dziatwy, uczęszczającej na naukę. W mieście przeszło 1000 osób zapadło na influencę, która ma ostry przebieg.

Czytelnię ludową założył we wsi Zabojkach tarnopolski Oddział Tow. „Szkoły ludowej“. Czytelnia mieści się w lokalu gminnym. Kierownika i zarząd czytelni wybrano z włościan. Bibliotekę wyposażono w 170 książek i 3 czasopisma. Jest to z rzędu 7 czytelnia, założona przez obecny Zarząd tarnopolski.

P. Maryan Gawalewicz ogłasza w *Kuryerze Warszawskim*, że nieprawdziwemi są pogłoski pism lwowskich, jakoby się ubiegał lub ubiegać zamierzał o dzierżawę teatru lwowskiego.

Czytelnia kobiet polskich w Biały urządza w niedzielę dnia 11 b. m. przedstawienie amatorskie. Danym będzie obraz sceniczny p. t. „Barbara Radziwiłłówna“. Ceny wstępu umiarkowane.

„Macierz szkolna“ w Cieszynie zaprosiła z powodu zarzutów *Ruchu katolickiego* o jej gospodarce, komisyę rewizyjną, która rzeczywiście zjechała w sobotę do Cieszyna i badała cały stan rzeczy przez sobotę po południu i przez całą niedzielę. Mianowicie z Krakowa przybyli: prezes Towarzystwa Szkoły ludowej dr Ernest Bandrowski i dyrektor III gimnazyum p. Tomasz Sołtysik, ze Lwowa p. Drewnowski. Komisya w ten sposób utworzona znalazła całą gospodarkę finansową „Macierzy“ w najzupełniejszym porządku, a stan gimnazyum polskiego nadzwyczaj pomyślnym. Zanim wydany będzie w tej sprawie urzędowy komunikat, zapewnić możemy na podstawie autentycznych informacyj, że wszystkie zarzuty *Ruchu katolickiego*, uczynione „Macierzy szkolnej“ i gimnazyum polskiemu w Cieszynie okazały się pozbawionemi zupełnie podstawy.

Wadowice, 5 marca. Od dawnych już lat walczy społeczeństwo, by ustalić pewną normę co do czasu pracy i by dla pracujących zapewnić odpowiedni po pracy odpoczynek. Zabiegi na tem polu uwieńczone zostały mniej lub więcej pomyślnym rezultatem; mamy już ustawy i rozporządzenia dla robotników, nakazujące święcenie niedziel, a nawet już i władze wojskowe nakazują szanować święta. Odnośnie do urzędników sądowych rozp. min. z 5 maja 1827 l. 112 w części II kwestyę tę jak najdokładniej uregulowało. Któżby jednak mógł się spodziewać, że znajdzie się urzędnik sędziowski, prezydent, którego obowiązkiem jest stać na straży ustaw, a któryby jednym zamachem pióra zechciał stanąć w opozycyi z tym przepisem?

Tak niestety jest w sądzie obwodowym w Wadowicach. Miłe stosunki, jakie istniały za czasów prezydentury p. Prussnigga, znikły bezpowrotnie od czasu, gdy stanowisko po nim zajął prezydent dr Kajser, miejsce zaś dawnych stosunków zajęło wzajemne niedowierzanie i nieprzychylność, a nawet rozgoryczenie. I tak prezydent dr Kajser zaraz po objęciu swej posady, wydał na piśmie rozporządzenie, że nawet w święto nie wolno żadnemu urzędnikowi za granicę Wadowic się wydalać bez jego zezwolenia i to pod surową odpowiedzialnością, a gdy wiadomem mu było dobrze, że każdy z urzędników woli odmówić sobie wszelkiej przyjemności, niż prosić go o urlop na święto, mógł być już pewnym, że nikt z Wadowic się nie ruszy.

Zrobiwszy krok pierwszy na tem polu, już odważniej dalej postępuje dr Kajser. Chcąc zmusić swoich urzędników do przychodzenia w niedzielę do biura, niemal co niedzielę i święto wyznacza sesye i posiedzenia w sprawach wcale niepilnych, a nawet w tym kierunku tak dalece się posunął, że na pierwsze święto Bożego Narodzenia wyznaczył także sesyę. Aby zaś żaden z urzędników nie miał wymówki, że w święto nie jest obowiązany chodzić do biura, nie ogłasza nawet rozkładu, na którego urzędnika, w którą niedzielę przypada „dyżur“, wobec czego wymaga, by wszyscy urzędnicy byli w biurze. Zdarzało się, iż zmuszeni nagłemi wypadkami niektórzy urzędnicy prosili p. Kajsera o zezwolenie na wyjazd w niedzielę. W takim razie notował on niedzielę tę, jako jednodniowy urlop, by go następnie przy feryalnych urlopach strącić.

Temu stanowi rzeczy należałoby już w interesie powagi samej władzy jak najprędzej i najskuteczniej zaradzić.

Bochnia, 5 marca. Przed kilku tygodniami zawiązał się u nas na wzór Uniwersytetu ludowego komitet popularnych odczytów. Komitet ten uprosił prelegentów i wczoraj odbył się pierwszy odczyt prof. dra Włodzimierza Czerkawskiego. Tematem odczytu była „Kwestya społeczna“. Przystępne zestawienie panujących obecnie stosunków socyalnych i trudy prelegenta nagrodzili słuchacze przeciągłemi oklaskami. Odczyt odbył się w sali „Sokoła“, która była tak zapełnioną, że część słuchaczy, nie znalazłszy miejsca w sali, mieściła się w szatniach. Jakkolwiek wsteczne żywioły, te same, które w „Sokole“ stanisławowskim spowodowały uchwałę, odmawiającą udzielenia sali na odczyty Uniwersytetu ludowego zaczynają i u nas głowę podnosić, to przecież wydział tutejszego „Sokoła“, wychodząc z założenia, że Sokolstwo powinno stać ponad stronnictwami i z żadnem z nich się nie łączyć, a każdą myśl dobrą podtrzymywać i kierunkom postępowym rękę podać nietylko jednomyślną uchwałą bezinteresownie odstąpił swój lokal na zapowiedziany szereg popularnych odczytów, ale i do pokrycia kosztów pierwszych wydatków kwotą 10 koron się przyczynił. Nie należy bowiem uogólniać jednego wypadku jaki zaszedł w Stanisławowie i organizować akcyi przeciw użytecznej instytucyi, jaką jest Uniwersytet ludowy.

Stanisławów, 5 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Sprawa wyboru posła do Rady państwa w miejsce Ekse. dra Bilińskiego jest przedmiotem żywej w mieście dyskusyi, nie wyszła jednak dotąd z poza sfer zwykłych pogadanek i prywatny zupełnie charakter mających kombinacyj. Żaden z wymienionych kandydatów nie objawił dotąd, iż kandydować zamierza, nawet exprokurator tutejszy p. Henzel, obecny członek najw. trybunału w Wiedniu, pomawiany o ubieganie się o mandat opróżniony, zamiaru tego tutaj nikomu nie objawił, tylko krewni jego, hr. Dieduszyccy, grunt dla tej kandydatury badali. Próba ta nie wypadła dla p. Henzla dobrze. Sympatyczną wcale tu nie jest i dzisiaj już powiedzieć można, że wielkiej konkurencyi kontr kandydatowi nie uczyni.

W mieście u nas panuje tyfus i szkarlatyna w podmiejskim zaś Knihyninie pojawił się tyfus plamisty.

Za Aratenówną, która, jak to już wam doniosłem, bawiła tu przez cały tydzień, czyni tutejszy sąd poszukiwania w okolicznych klasztorach. Ojciec jej złożył dla osoby, któraby wskazała jej miejsce pobytu, 2.000 koron.

W Pradze zmarł dr Józef Hubáček, naczelny redaktor *Hlasu Naroda*, człowiek niezłomnych zasad, gorący patryota i pierwszorzędny publicysta. Poszły do grobu takie osobistości z czeskiego świata dziennikarskiego, jak Czenek Tchorz, Gustaw Eim, Ignacy Schik; teraz złożył do snu wiecznego strudzoną głowę Hubáček. Życie dziennikarza czeskiego, podobnie jak polskiego, jest ciągłem bojowaniem w obronie zasad, a tym niestrudzonym pracownikom nie dodaje nikt zachęty, ponieważ praca ich jest bezimienną. Dopiero gdy polegną w boju, towarzysze zdejmują przyłbicę z zimnego ich czoła i wówczas publiczność dowiaduje się na chwilę o ich imieniu, ażeby wkrótce zapomnieć o niem. — Wiemy że los taki nas czeka i według możności pracujemy w myśl hasła: *sic vos non vobis*.

Ś. p. Hubáček zmarł w pięćdziesiątym roku życia z którego trzydzieści przeszło lat poświęcił pracy literackiej i dziennikarskiej.

Niebezpieczne węgle. Od kilku tygodni lokomotywy pociągów towarowych na kolei koszycko-bogumińskiej używają węgla brunatnego z Węgier. Węgiel ten, paląc się, wytwarza ogromne iskry, które bardzo długo płoną, a wiatr zanosi je często dosyć daleko. Zabudowaniom, stojącym wzdłuż toru kolejowego, grozi bezustannie niebezpieczeństwo pożaru. W przeszłym tygodniu niedaleko Popradu iskry z komina lokomotywy poniósł wiatr na dach zabudowania, skutkiem czego powstał pożar, który zniszczył kilka zagród włościańskich. W ten sam sposób stały się pastwą płomieni dwa domy w Bystrzycy pod Jabłonkowem. W nocy na 28 lutego w Rychwałdzie zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi, a w dwie godziny później spłonęło całe gospodarstwo Jana Iwanka w Porębie. Dnia 1 b. m. w południe ogarnął ogień dom mieszkalny Maryi Möwaldowej w Orłowie. — We wszystkich tych wypadkach przyczyną pożaru były iskry z lokomotyw. Oczywiście zarząd kolei koszycko-bogumińskiej musi wynagrodzić szkody.

Nienasyceni. Magistrat inowrocławski zwrócił się naprzód do prezesa regencyi bydgoskiej, a następnie do ministra oświaty, z prośbą o pozwolenie na naukę języka polskiego w szkole średniej dla chłopców. Podobnie jak regencya, dał obecnie i minister Studt odmowną odpowiedź. Hakatystyczna *Deutsche Ztg.*, niezmiernie zadowolona, apeluje do ministra, aby ze wszystkich szkół usunął język polski. Hakatyści są nienasyceni!

Sienkiewicz sprzeniewierzył się ugodowcom pruskim! *Dziennik Poznański*, który tak chętnie popisuje się powieściami Sienkiewicza, zląkł się jego listu do bar. Suttnerowej i zamieścił z niego w kronice kilka luźnych wyjątków. A przecież ten list jest chyba w Prusiech cenzuralny! Ten sam *Dziennik*, naturalnie za poprzedniej redakcyi ś. p. Dobrowolskiego, ostrzej, od Sienkiewicza, przemawiał do Niemców i rządu, i nic mu się za to nie stało. P. Łebiński nie znajduje w swojem piśmie miejsca na list Sienkiewicza, który zamieścić był powinien na czele dziennika, wielkiemi literami — bo to przecież w obronie Polaków pod pruskim zaborem wystąpił wielki pisarz polski!

Składki na weteranów z r. 1830/1 w lutym złożyli: Władysław Niewiarowski 2 złr., dr. Tomasz Męczka 2 złr. Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy 9 weteranów, najem pokoju na biuro, usługa, opał i t. p., razem 266 złr. 81 ct. Wydatek ten pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

K. Wiśniewski.

Z kalendarza. W środę, 7 marca: Tomasza z Akwinu; w czwartek, 8 marca: Jana Bożego i Beaty panny; w piątek, 9 marca: Franciszki Rzym. wd.

Wschód słońca dnia 9 marca o godz. 6 min. 6, zachód o godz. 5 m. 35. Długość dnia godz. 11 m. 29.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 6 marca pogoda, termometr od —5,6° doszedł do —0,5° C. Barometr szybko opada.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 738,1 mm., termometru —3,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 8 marca: „Zbójcy“, widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera.

W piątek 9 marca teatr zamknięty.

W sobotę 10 marca: „Letta“, krotochwila w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (nowość).

W niedzielę 11 marca: „Letta“, krotochwila w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przyjaciel młodzieży“.** Dzieci nasze od lat 8 do 14 mają od dawna pisma, które służą im ku nauce i rozrywce. Dla starszej młodzieży szkół średnich, uczniów klas wyższych, nie było dotąd pisma im poświęconego pomimo że rodzice i nauczyciele i uczniowie sami odczuwali potrzebę takiego pisma. Przed 6—7 laty w kołach nauczycielskich dużo mówiono o piśmie dla starszych uczniów, ale zamiaru nie doprowadzono do skutku z powodów bliżej nam nie znanych. Dopiero w grudniu 1898 poruszono we Lwowie na nowo myśl starą i dnia 1 stycznia 1899 pojawił się *Przyjaciel młodzieży*, poświęcony starszej młodzieży szkolnej. W r. 1899 *Przyjaciel* wychodził raz na miesiąc; obecnie w drugim roku swego istnienia wychodzi dwa razy w miesiącu, zdobywa sobie sympatyę młodzieży i budzi wśród niej ruch, życie.

Pismo to zasługuje na uznanie i poparcie dla swych zalet; dlatego zwracamy na nie uwagę rodziców, opiekunów i uczniów. Pismo mimo ilustracyj, umieszczanych w tekście i na osobnych kartonach, jest bardzo tanie. Prenumerata roczna wynosi 5 kor., półroczna 2 kor. 50 hal., ćwierćroczna 1 kor. 50 hal. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Plac Bernardyński 7.

— **Z literatury żargonowej.** W przekładzie z żargonu żydowskiego ukazała się w Warszawie po-

wieść niejakiego Szalum Achema p. t. „Muzykant“. Jest to romans z życia żydowskiego, dający charakterystyczny obraz wielu zwyczajów i obyczajów żydowskich, mało znanych chrześcijańskiemu społeczeństwu. Rzecz napisana jest z talentem niewielkim, ale zajmuje oryginalnością stylu i sytuacyj.

— „Miód kasztelański“, znana komedya Kraszewskiego, jest w obecnej chwili przedmiotem nader pochlebnych ocen prasy rosyjskiej w Kijowie, gdzie była wystawioną w przekładzie rosyjskim.

— „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna Lucyana Rydla, wystawiona z takiem powodzeniem w Krakowie i Warszawie, ukazała się w osobnem książkowem, nader ozdobnem wydaniu, nakładem Gebethnera i Wolffa.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie odbyło we Lwowie trzydzieste piąte walne zgromadzenie. Ze sprawozdania komitetu dowiadujemy się, że działalność Towarzystwa na polu szkolnictwa rozwijała się pomyślnie w miarę rozporządzalnych środków. Szkoła chmielarska w Starem Siole, szkoła ogrodnicza we Lwowie, kurs weterynaryi i kucia koni, podobnie jak dawniej tak i w przeszłym roku doznawały szczególnej opieki ze strony Towarzystwa. Wydawnictwo podręczników gospodarskich i czasopism, statystyka rolnicza, sprawy stypendyalne i administracyjne szły utartym torem dobrze prowadzonej instytucyi. Sprawozdanie, omawiając czynności komitetu w zakresie chowu bydła, nierogacizny, owiec i koni, zaznacza, że wskutek wzrastającego z każdym rokiem zainteresowania się rolników tą gałęzią gospodarstwa, zainteresowania się na podstawie przekonania, że racyonalny chów bydła zaczyna się już u nas bardzo dobrze opłacać, wzrastają także ciągle czynności komitetu na tem polu.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości referował dr Tadeusz Pilat sprawę uregulowania pośrednictwa w dostarczaniu robotników gospodarstwom w kraju i postawił szereg wniosków, z których jako ważne bardzo podajemy w całości dwa następujące:

„Rada ogólna domaga się uregulowania w drodze ustawodawstwa krajowego prawnych stosunków pomiędzy pracodawcami rolniczymi a robotnikami najmowanymi czasowo do gospodarstwa rolniczego — a to w sposób uwzględniający słuszne interesa obu stron. Ustawa winna zapewnić dopełnienie przyjętych zobowiązań przez obie strony i ustanowić kary za nieusprawiedliwione zerwanie umowy“.

„Rada ogólna poleca komitetowi, aby się odniósł do rządu i do Koła polskiego z przedstawieniem, że dla zwiększenia ilości rąk roboczych należałoby wyjednać urlopowanie na czas żniw żołnierzy-rolników, a w razie obawy zmarnienia plonów użycie żołnierzy jako siły roboczej“.

Wnioski dra Pilata, po wyczerpującej dyskusyi, przyjęli zgromadzeni jednogłośnie.

Spółka owocarska w Nadwórnej. Dnia 3-go b. m. zawiązała się pod tą firmą spółka, jako stowarzyszenie, zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem spółki jest podniesienie sadownictwa w okolicy, przedewszystkiem przez ujęcie w rękę handlu i przeróbki owoców.

Jako okręg działalności przyjęto w zasadzie sądowy powiat nadwórniański, wolno jednak wpisywać się także z równemi zupełnie prawami i osobom z poza okręgu spółki. Udział wynosi 20 koron, spłacać go można w miesięcznych ratach po 2 korony; wpisowe 4 korony. Ilość członków, którzy przystąpili przy założeniu, 39. — Dyrekcyę stanowią: pp. Stanisław Górski, Józef Skurewicz, jako zastępca, Bazyli Borysiewicz, jako prowadzący księgi i skarbnik. Rada nadzorcza: pp.: Ludwik Abgarowicz, jako przewodniczący; Włodzimierz Linecki, jako zastępca; członkowie: pp. Michał Garbiak, Mikołaj Halikowski, Michał Koczerzuk, Teodor Ladkiewicz, Józef Müller, ks. Kornel Piotrowski i Jan Skorupski. Do komisyi szkontrującej wyznaczeni pp.: Garbiak, Koczerzuk, Ladkiewicz.

Spółce rokują wszyscy znakomity rozwój, a to ze względu na odpowiednie warunki miejscowe, jakoteż powszechnie odczuwaną potrzebę reformy na polu opłakanych stosunków w handlu owocami.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 6 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 12 — do 16 60. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12 20 do 12 90. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 10 80 do 12 40. Owies z opłatą akcyzową od 11 60 do 12 80 Groch od 17·— do 24·— Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11 50 Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 6 40 Słoma od —·— do 3 40 Koniczyna na paszę od —·— do 6 80. Ziemniaki za hektolitr od 4 80 do 5·20. Jaja za kopę od 2 50 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8 80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·— Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do — —. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 5 b. m. przypędzono 4109 węgierskich, 508 galicyjskich, 26 bukowińskich, 883 niemieckich, razem 5526 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 67 do 72 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 56 do 66 kor., poślednich od 50 do 55 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 68 do 72 kor., wyjątkowo 76 kor., średnich od 58 do 67 kor., poślednich od 52 do 57 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 70 do 74 kor., wyjątkowo 83 kor., średnich od 62 do 72 kor., poślednich od 55 do 61 kor., a wołów włościańskich od 40 do 52 kor., byki i krowy płacono od 38 do 56 kor. Tendencya: ospała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 lutego. Obecne wybory do Sejmu będą pamiętne, bez względu na ich wynik, z powodu rozłamu wśród żydów, którzy dotąd szli zawsze solidarnie, gdy teraz wytworzyła się wśród nich opozycya przeciw wszechwładztwu kahału. Świadczyło o tem wczorajsze, nadzwyczaj liczne, zgromadzenie wyborców żydowskich przy ulicy św. Stanisława l. 5, pod przewodnictwem adwokata Aschkenazego. Przemawiali: Blumenfeld, dr Reiter, dr Wasser, dr Nussbrecher, dr Herrig, Appel, Landes, Rubner, dr Seinfeld adwokat z Krakowa i w. i. Wszyscy mówcy miotali piorunami na kahał i Byka zwalczali zawzięcie kandydaturę Piętaka a polecali Daszyńskiego, który wygłosił tutaj długą mowę kandydacką.

Po zakończeniu obrad prawie wszyscy obecni udali się na ulicę Jagiellońską, przy której mieszka dr Byk i urządzili mu przed pomieszkaniem prywatnem demonstracyę. *„Precz z Bykiem!“ „Pereat!“* wznosiły się okrzyki z kilkuset piersi. Nie poprzestano na tem. Wszyscy prawie udali się przed kahał na ul. Bernsteina, gdzie przez kilkanaście minut wznoszono okrzyki *„na pohybel kahałowi!“*

Około północy rozeszli się wszyscy do domu.

Drugie zgromadzenie mięszanych wyborców odbyło się wczoraj wieczór przy ulicy Szeptyckich l. 50, gdzie także, po długiem przemówieniu Daszyńskiego, uchwalono jego kandydaturę.

Nawet zwolennicy Piętaka gorszą się tem, że nie uznał on, wobec gwałtownej agitacyi socyalistów, przybyć do Lwowa i stanąć na zgromadzeniu wyborców.

Lwów, 7 lutego. *(Telef.)* Lwów przybrał już dzisiaj charakter wyborczy. Po rogach ulic czerwone plakaty, najróżnorodniejszej treści i wielkości, wzywają do wybierania Daszyńskiego. Posługacze miejscy obnoszą na drągach olbrzymie tablice z napisem: „Zdrajcą jest, kto nie odda głosu Piętakowi“, — gdy na innych wypisano: „Zdrajca tylko nie będzie głosować za Daszyńskim“. Dzienniki obliczają, że jutro najmniej 11800 osób będzie głosować. Rusini wzywają do popierania kandydatury Daszyńskiego.

Dzisiaj odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego ostatnie zgromadzenie wyborców, na którem przemawiać będzie Daszyński.

Lwów, 7 lutego. *(Telef.)* Dzisiaj odbyło się drugie posiedzenie Towarzystwa gospodarczego. Ważniejsze uchwały zapadły w sprawie licencyonowania buhai i zakładania szkółek młynarskich.

Prezesem, w miejsce ks. Sapiehy, wybrany został hr. Stanisław Stadnicki. Koło godziny trzeciej przyszło do ostrej wymiany słów między Krzysztofowiczem a Ostaszewskim z Klimkówki. O g. 4 obrady zamknięto.

Wczoraj obradowało Towawarzystwo gospodarcze z Towarzystwem uprawy tytoniu. Uchwalono urządzać wykłady uprawy tytoniu dla nauczycieli ludowych.

Przybył tutaj Zygmunt Przybylski na swoją sobotnią premierę.

Wiedeń, 7 marca. Szewcy tutejsi postanowili podwyższyć ceny obuwia o 10%.

Salcburg, 7 go marca. Wielkie wrażenie wywarło tu samobójstwo kapitana 59 pułku piechoty, Franciszka Ondraczka.

Miał on prześladować żołnierzy, co podniesionem zostało przez tutejszy *Salzburger Tagblatt*, a następnie w ostatniej sesyi delegacyjnej. Komenda korpusu insbruckiego poleciła z powodu tego Ondraczkowi, aby redaktorowi *Salzburger Tagblatt'u*, Friedmannowi, wytoczył proces o obrazę czci.

Friedmann dziś stanąć miał przed sądem przysięgłych i ofiarować chciał dowód prawdy co do postępków Ondraczka. Rozprawa jednak do skutku dojść nie mogła, albowiem Ondraczek, powiesiwszy się na pętli, strzelił następnie do siebie i w ten sposób życie sobie odebrał.

Morawska Ostrawa, 7 marca. Aresztowano 2 robotników, należących do partyi radykalnej: Burdę i Winklera.

Nyrzany, 7 marca. Na 6068 robotników strejkuje 4244.

Paryż, 7 marca. Minister marynarki Lanessan oświadczył na wczorajszej radzie ministrów, że usunął urzędników ministerstwa marynarki Wilhelma i Valentina od czynności administratorów stowarzyszenia zapomóg dla urzędników państwowych, a zarazem wytoczyć kazał śledztwo przeciwko szefowi biura Philippl'owi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 7 marca. Ministerstwo skarbu wniosło dziś w Izbie posłów przedłożenie o użyciu kredytu dodatkowego do preliminarza inwestycyj na rok 1900 w kwocie 1,700.000 *K*, ponieważ kredyt w kwocie 3 milionów złr., uzyskany w jesieni na podstawie przedłożenia o ulżeniu nędzy z powodu klęsk elementarnych, a przeznaczony na naprawę i zabezpieczenie toru kolejowego, został uszczuplony o 850.000 złr., użytych na cele inne, odnoszące się jednakże do sprawy klęsk elementarnych. Równocześnie artykuły IX i X projektu ustawy finansowej za r. 1900, odnoszące się do całkowitej sumy pokrycia inwestycyjnego, zostaną odpowiednio zmienione.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent Fuchs, że drugi wiceprezydent Izby p. Lupul, złożył swój urząd, a to z powodu trudności, jakie zaszły przy uzupełnianiu prezydyum Izby i z powodu niemożliwości doprowadzenia do skutku sanacyi stosunków parlamentarnych.

Ministrowie odpowiedzieli na szereg interpelacyj, poczem odczytano przedłożenie rządowe, dotyczące podniesienia przemysłu w gałęziach, dotąd w Austryi nie wyzyskanych. Tym, którzy do podniesienia tych gałęzi przemysłu, przyczynićby się chcieli, rząd przyrzeka: uwolnienie od podatków na przeciąg lat 12, uwolnienie od stempli i opłat przy podaniach o założenie osobnych towarzystw przemysłowych i subwencyę rządową. Dla rozstrzygnięcia, komu udzielona być ma subwencya, przeznaczeni zostaną osobni fachowcy. Te ułatwienia i subwencye przeznaczone być mogą także już istniejącym przedsiębiorstwom, jeżeli się one wykażą, że coś nowego w dziale przemysłu zdziałały.

Zgłoszono dalej przedłożenie, zaprowadzające ułatwienia w sprawie spłaty pożyczek państwowych, udzielonych dla zapobieżenia nędzy, poczem przystąpiono do wyboru I. wiceprezydenta Izby w miejsce ministra Piętaka, który dotąd ten urząd sprawował.

Wybranym został członek niemieckiego stronnictwa ludowego Henryk Prade, który otrzymał 163 gł. Na Młodoczecha Zaczka padło 93 głosy. Za Pradem głosowały wszystkie stronnictwa niemieckie, nie wyłączając katolickiej partyi ludowej. Polacy, Czesi i południowi Słowianie oddali białe kartki lub głosowali za Zaczkiem. Gdy prezydent dr. Fuchs ogłosił, że I. wiceprezydentem Izby wybrany został Prade, lewica niemiecka w demonstracyjne uderzyła oklaski. Prade podziękował za wybór i przyrzekł, że będzie ściśle przestrzegał bezstronności w obradach. Podczas jego przemowy kluby prawicy demonstracyjnie wyszły z sali.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskami o postawienie b. gabinetu Witteka w stan oskarżenia za posługiwanie się § 14. Pierwszy przemawia w tej sprawie, ostro uderzając na Witteka p. Kaiser.

Stransky wniosek przez Niemców zgłoszony uważa za komedyę. Niemcy uderzają na Witteka, a równocześnie proszą go o nowe koleje.

Riegier (socyalista) przemawia za oskarżeniem i twierdzi w końcu, że w Austryi dopiero wtedy nastanie pokój, gdy zaprowadzonem będzie ogólne i powszechne prawo głosowania; w przeciwnym razie rozprzestrzeni swe skrzydła absolutyzm lub podniesie głowę rewolucya z dołu. Antisemici ciągle przerywali mowcy.

Po wyczerpaniu dyskusyi w imiennem głosowaniu (na wniosek Jandy) odrzucono 94 przeciw 60 gł. wniosek o postawienie b. gabinetu Witteka w stan oskarżenia. Większość Niemców podczas głosowania wyszła z sali.

Z kolei obradowano nad ustawą finansową.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)*. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem uchwalono przy wyborze I. wiceprezydenta oddać białe kartki. Na tem posiedzeniu p. Rapaport zgłosił jako wniosek postulat krakowskiej Izby handlowej, aby na Wiśle zaprowadzono żeglugę parową z przystanią w Nadbrzeziu i zawarto konwencyę z Rosyą o najkrótsze połączenie ze Szczucinem. Wniosek poruczono do zbadania osobnej komisyi, do której weszli: Rapaport, Górski, Kolischer, Milewski i Weigel.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* Komitet wykonawczy prawicy odbył dziś posiedzenie w sprawie wyboru I. wiceprezydenta. Czesi i południowi Słowianie oświadczyli, że oddadzą głosy Zaczkowi; katolicka partya ludowa głosować będzie za Pradem; feudali czescy oświadczyli, że oddadzą białe kartki.

Wiedeń, 7 marca. Komisya wojskowa Izby poselskiej ukończyła ogólną dyskusyę nad ustawą o kontyngencie rekruta i uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* W komisyi budżetowej p. Forszt w celu obstrukcyi tyle wniosków zgłaszał, że posiedzenie musiało być zamknięte jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego.

Praga, 7 marca. *Politik* rozbiera wczorajsze przemówienie w Izbie panów hr. Merana i za jego wyrażenie, domagające się języka niemieckiego, jako porozumiewawczego, odpowiedzialnym czyni rząd p. Koerbera. Dziennik ten także donosi, że na wypadek niezdolności parlamentu, t. j. Izby poselskiej do pracy, rząd ma zamiar rozszerzyć zakres działania Izby panów i powierzyć jej główne zadania parlamentarnego życia Austryi.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, p. Pappenheim poruszył kwestyę doświadczeń naukowych wrocławskiego profesora Neussera, który próbował leczyć pewną specyficzną chorobę za pomocą odpowiedniej surowicy; w następstwie tego u wielu zdrowych osób pojawiły się objawy choroby. Mowca domaga się nadzoru państwa nad podobnego rodzaju eksperymentami i zakazu doświadczeń podobnych, szkodzących zdrowiu publicznemu.

Wywiązała się nad tem obszerna dyskusya, w toku której minister oświaty Studt zaznaczył iż rząd ubolewa nad wrocławskiem zdarzeniem i da pełną rękojmię, ażeby się podobne wypadki nie powtarzały. W sprawie prof. dra Neussera należy jednakże zachować wielką powściągliwość, ponieważ śledztwo dyscyplinarne w tej sprawie jest właśnie w toku.

Profesor Virchow przyznał, że doświadczenia wrocławskie żadną miarą nie dają się usprawiedliwić. Ograniczenie doświadczeń bakteryologicznych nie powinno jednakże sięgać tak daleko, aby tamować miało rozwój nauki.

W dalszym ciągu p. Heeremann żalił się na odporne stanowisko rządu wobec życzeń katolików oraz na sposób postępowania z księżmi i zakonami duchownemi. Minister oświaty odparł na to, iż wobec kroków, jakie w innych państwach podjęto przeciw zakonom, bezstronność rządu pruskiego powinna raczej znaleść uznanie, a nie dawać powodu do skarg.

P. Moltke poparł ministra oświaty, p. Friedberg również zwrócił się przeciw wywodom Heeremanna.

Wyrok na Assumpcyonistów.

Paryż, 7 marca. Senat apelacyjny sądu policyi poprawczej zatwierdził wyrok pierwszej instancyi w procesie Assumpcyonistów, mianowicie, że każdy braciszek ma zapłacić karę w kwocie 16 franków, a zarazem utrzymał w sile decyzyę co do rozwiązania kongregacyi. Natomiast sąd apelacyjny, co do kary pieniężnej, przyznał skazanym prawo korzystania z prawa Bérangera.

Przeciw Horzicy.

Petersburg, 7 marca. *Prawit. Wiestnik* we wstępnym artykule bardzo ostro polemizuje z wywodami Horzicy, który w parlamencie wystąpił przeciwko Rosyi i pokojowej polityce rosyjskiej.

Autor artykułu zwraca przedewszystkiem uwagę na obojętność, jaką Europa okazuje wobec sporów parlamentarnych w Austryi. Wszyscy wiedzą że istnienie Austryi zapewnionem jest i bez pomocy stronnictw, to też mało zwraca się uwagi na waśni stronnicze. Co do skarg Horzicy na przymierze francusko-rosyjskie, są one dla Rosyi obojętne; a idea, która ożywia a konferencyę w Hadze, przez wszystkie mocarstwa przychylnie i poważnie traktowaną była; zresztą w Petersburgu wiedziano, że konferencya może być tylko pierwszym krokiem do celu prowadzącym.

Niechajże nikt — powiada *Prawit. Wiestnik* — nie paple o polityce rosyjskiej i nie udziela Rosyi wskazówek. Rosya ma czysto-rosyjski interes w tem, aby okazywać sympatyę konserwatywnie rządzonym sąsiednim mocarstwom i szanować ich prawa, jak one szanują prawa rosyjskie; natomiast wcale niesympatyczne są dla Rosyi drobne demokracye nad granicą rosyjską, ponieważ one sprzeciwiają się wewnętrznej istocie ducha rosyjskiego.

Wojna.

Londyn, 7 marca. Trudności, z jakiemi spotykają się Anglicy, idąc naprzód w Oranii, stają się coraz wyraźniejszemi. Słychać, że skutkiem przejęcia przez Boerów transportu żywności przeznaczonego dla korpusu marszałka Robertsa znaleźli się jego żołnierze w tem położeniu, iż musieli się żywić kaszą z owsa, przeznaczonego dla koni.

Londyn, 7 marca. Boerowie zajęli pozycye pod Osfontein, rozciągające się prawie na 15 *km*. Ich prawe skrzydło sięga aż do rzeki Modder.

Prezydent Stejn ma być w obozie Boerów, którzy zdecydowani są cofnąć się do Transwaalu, zostawiając w Bloemfontein prowizoryczne władze, celem wdrożenia rokowań pokojowych.

Londyn, 7 marca. Podnoszą tu końcowy ustęp z wywodów ministra skarbu, a mianowicie, że wojna może kosztować nadzwyczaj wiele, mimo tego jednak naród postanowił przeprowadzić ją do końca pomyślnego dla W. Brytanii.

Londyn, 7 marca. Izba niższa po bardzo ożywionych rozprawach upoważniło rząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35 milionów funtów szterlingów.

Londyn, 7 marca. Po bardzo ożywionej dyskusyi Izba gmin przyjęła preliminarz budżetu, przedstawiony przez lorda Balfour'a.

Kapsztadt, 7 marca. Obecnie znajduje się tutaj 3660 wziętych do niewoli Boerów.

Bruksela, 7 marca. Marszałek Roberts wysłał 10.000 ludzi celem dania odsieczy Mafekingowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 7 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	3
„ „ srebrna	99	25
4% renta austryacka złota	98	3
4% „ „ koronowa	99	35
4% „ węgierska złota	98	15
4% „ „ koronowa	95	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	—
„ kredytowe	234	85
Londyn	241	50
Marki	118	40
20-to Markówki	23	67
20-to Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	90	05
Dukaty	11	35
Węgierskie Losy Premiowe	164	—
Losy tureckie	133	75
Akcye Anglobanku	124	2
„ Unionbanku	113	10
„ Bankverein	135	10
„ Laenderbanku	118	85
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	139	25
„ „ Południowej	28	80
„ „ Elbethal	124	50
„ „ Nordbahn	293	—
„ „ Staatsbahn	136	90
„ „ Alpine	162	—
Tureckie Tabaczne	145	—
Ruble	255	½

Berlin, 7 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	30
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	
Renta włoska	94	90
Akcye kredytowe austryackie	235	
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 7 marca 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	10
Pszenica na wiosnę		57
Żyto na wiosnę	6	55
Owies na wiosnę	5	22
Kukurudza	5	3

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 7 marca 1900 roku godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	55	50	256	60
Marki niemieckie	118	15	118	6[illegible]
Franki papierowe	96	—	96	75
20-to frankówki w złocie	19	25	19	35
II. Listy Zastawne.				
% Listy zast. prem. Banku hip.	[illegible]9	25	10	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	[illegible]8	25	99	25
4% „ „ „ „	2		93	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100		1	—
4% „ „ „ „	[illegible]5	75	[illegible]6	75
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	95	[illegible]5	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	5	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	9[illegible]	50	4	00
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	[illegible]6	25	97	2
6% Pożyczka krajowa z r. 875				—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	4	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	8	25
% Obligacye komun. Banku kraj.	0[illegible]	50	.02	
4½% „ „ „	99	5		
4% Obligacye kolejowe „ „	95	25	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	59	50	60	50
„ „ Stanisławowa	127		—	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	173	—	178	-
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	-			—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	50	101	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	139	—	140	—

L. 254. 668 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Wskutek wezwania Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 1-go marca b. r. L. 15080 rozpisuję publiczną licytacyę **na dzierżawę prawa propinacyi w Starym Sączu** z przyległościami Cyganowice i Podmajerz, na czas od 1 stycznia 1901 do końca roku 1910.

Licytacya odbędzie się ustnie i przez pisemne oferty należycie ostemplowane w kancelaryi urzędu gminnego miasta Starego Sącza **dnia 26 marca 1900 r. od godz. 9ej rano do 12ej w południe,** lub gdyby licytacya ta na pierwszym terminie nie przyszła do skutku, **odbędzie się takowa d. 29 marca 1900 r. w godzinach wyż wyrażonych.**

Cenę wywołania za wydzierżawienie tego prawa propinacyi stanowi kwota 26.200 koron i 88 hal. rocznie.

Równocześnie odbędzie się licytacya na wydzierżawienie domu mieszkalnego pod Nk. 21 w rynku, przeznaczonego do wykonywania prawa propinacyi.

Cena wywołania za wydzierżawienie tego domu 1000 koron rocznie.

Wadyum wynoszące 10% ceny wywoławczej mają kompetenci złożyć przed przystąpieniem do licytacyi.

Bliższe warunki przejrzeć można w kancelaryi podpisanego naczelnika gminy w godzinach urzędowych.

W Starym Sączu, dnia 4 marca 1900 r.

Naczelnik gminy m. Stary Sącz:
Franciszek Gliński.

Prośba.

Matka z czworgiem dzieci, złożona chorobą od trzech lat prawie, z mężem starcem ociemniałym, nie mając żadnej pomocy, udaję się w tak rozpaczliwem położeniu do serc litościwych i czułych matek, i błagam o litość nad sobą i dziećmi. 560 5 0

Petronela Traciewicz
w Przemyślu, ul. Cicha L. 4.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** w Horozannie wielkiej, rozpisuje Wydział Rady powiatowej Rudeckiej niniejszem konkurs.

Okręg składają następujące gminy: Horozanna wielka i mała, Ryczychów, Podwysokie z Nowosiółkami oparskiemi, Werbiż, Haniatycze, Kalmjów, Kołodruby, Powerchów, Terszaków, Manasterzec, Mosty, Susułów, Podzwierzyniec, Nowa-wieś, Łowczyce, Rumno, Tatarynów.

Płacę roczną ustanawia Wydział na 1400 koron, którą kasa Rady powiatowej wypłacać będzie w miesięcznych ratach z góry.

Ryczałt na objazdy ustanowiony dla powyższego okręgu przez Wydział krajowy wynosi 600 koron rocznie.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Rudkach **do d. 15 kwietnia 1900 r.,** które mają być poparte następującemi załącznikami:

1) dowodem, iż petent jest obywatelem austryackim;
2) świadectwem zdrowia;
3) dyplomem doktora medycyny, uprawniającym do odbywania praktyki lekarskiej;
4) świadectwem moralności;
5) świadectwem, iż włada obu językami krajowemi;
6) świadectwem, iż najmniej przez 2 lata po ukończeniu studyów odbywał praktykę lekarską.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, albo egzaminem fizykackim. 670 1 0

W Rudkach, 26 lutego 1900 r.

Za Prezesa: **Józef Trojan.**
Sekretarz: **Piotr Zbrożek.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
5.35	rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.41	„ „ „ „ „ przystanku	
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
6.38	„ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.15	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
8.24	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.05	rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
11.12	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	
1.08	po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.22	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
1.30	„ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
1.35	„ „ „ „ „ „ przyst.	
1.18	po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
1.34	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15	wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.25	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.55	wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.10	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
8.15	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
8.21	„ „ „ „ „ przyst.	
8.00	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.11	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.35	wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00	wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz. w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.08	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.50	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
11.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
4.26	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40	„ „ „ „ „ Krakowa	
6.09	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6·20	„ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
7.00	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45	rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
7.53	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.33	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.32	p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.40	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.45	„ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca	
11.01	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
1.18	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
1.30	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
4·25	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.38	„ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca	
4·47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.14	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa): w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·33	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·14	wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9·20	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
9·25	„ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca	
9·40	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.